

# MUZEUM DOWODÓW RZECZOWYCH

**1 – 6 lipca**

godz. 16:00 – 20:00

**3 lipca**

godz. 12:00 – 20:00

maraton czytania świadectw

**ul. Niekańska 34/2**

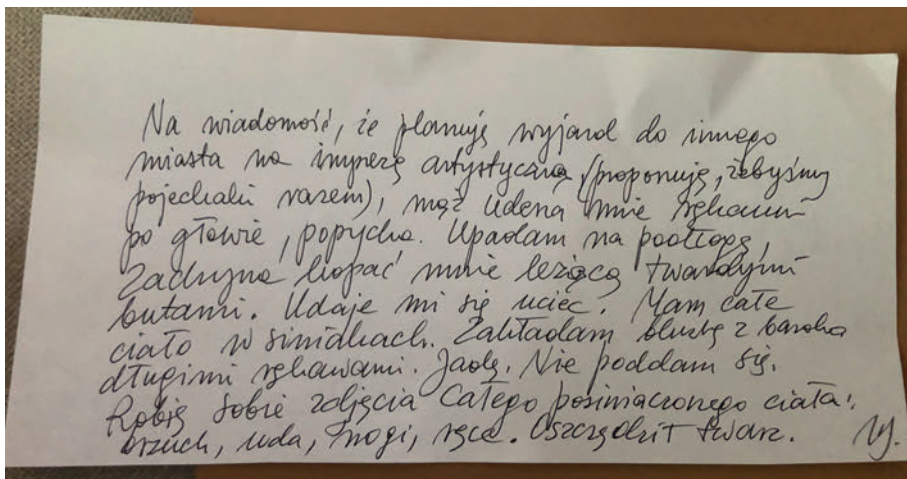


**BALTIC  
TRANSFER\*  
FESTIVAL**

1.

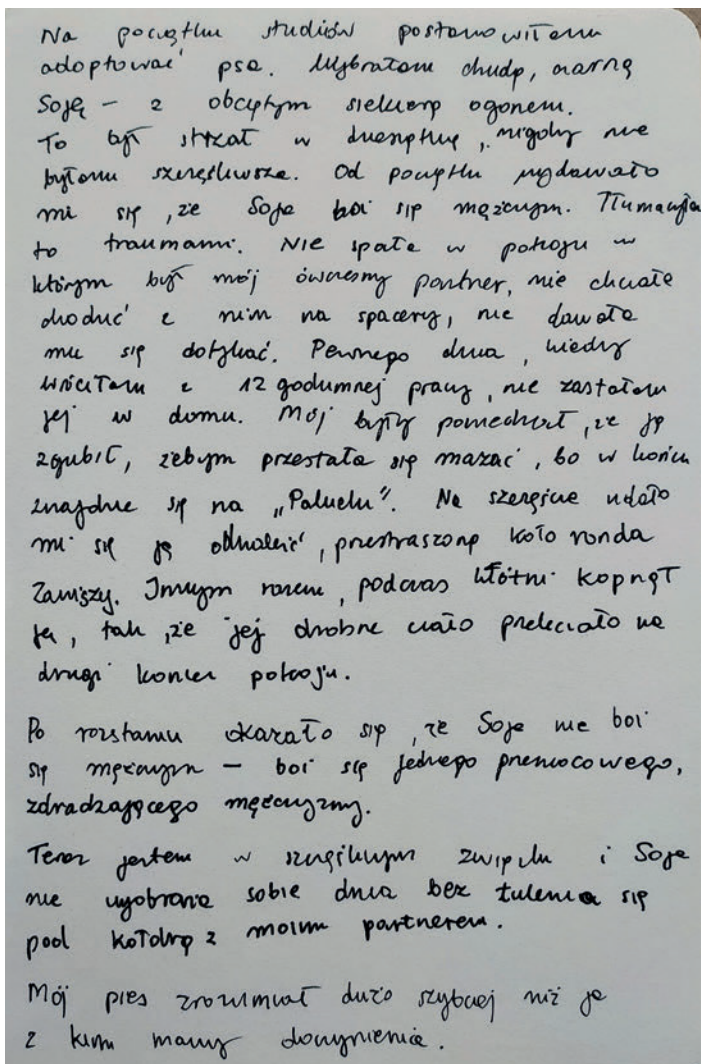
Dzięki nim mogę wcześniej rano wyjść pobiegać. Dzięki nim mogę zostać dłużej na zajęciach, żeby nie wracać do domu. Dzięki nim mogę tańczyć do świtu, by uciec przed bólem.

2.



Na wiadomość, że planuję wyjazd do innego miasta na imprezę artystyczną (proponuję, żebyśmy pojechali razem), mąż uderza mnie rękami po głowie, popycha. Upadam na podłogę. Zadrżnię łopac' mnie leżąc twarzą w butami. Udaje mi się uciec. Mam całe ciało w siniakach. Zabiłam błoty z baracha długimi rękawami. Jaś. Nie poddam się. Robię sobie zdjęcie całego posiniaczonego ciała. Strzech, udu, Trogi, 13ce. Oszczęlit twarz. M.

3.



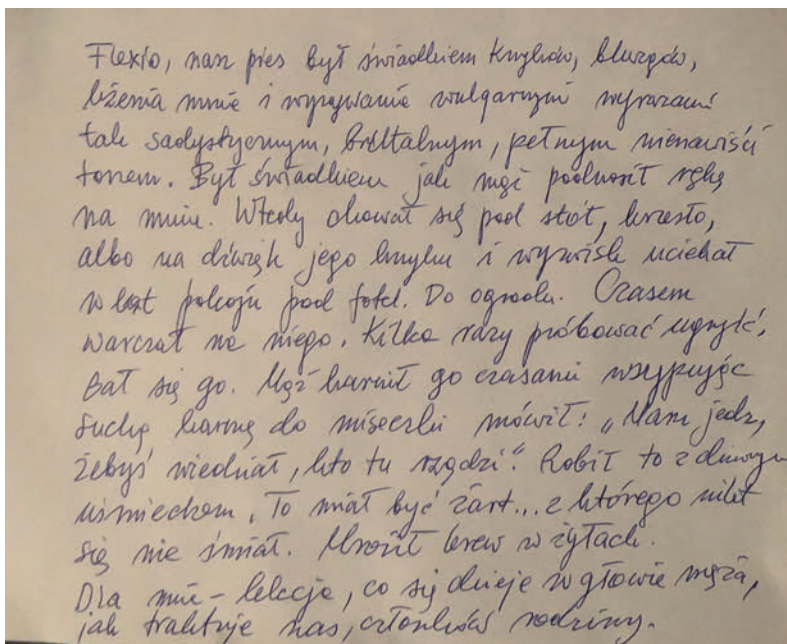
Na początku studiów postanowiłam adoptować psa. Wybrałam chudą, ciemną Soję - z obcytnym sielwop ogonem. To był strzał w duży kaliber, nigdy nie byłam szorstkowsza. Od początku wydawało mi się, że Soja boi się mężczyzny. Tłumaczyła to traumami. Nie spała w pokoju w którym był mój ówczesny partner, nie chciała chodzić z nim na spacer, nie dawała mi się dotykać. Pewnego dnia, między 11 a 12 godzinnej pracy, nie zastałam jej w domu. Mój były pomocnik, że ją zgubił, że bym przestała się marzić, bo w końcu znajdzie się na „Paluchu”. Na szczęście udało mi się ją odnaleźć, przestraszona koło ronda Zamkowy. Innym razem, podczas wycieczki kopnął ją, tak, że jej drobne ciało przeleciało na drugi koniec pokoju.

Po rozstaniu okazało się, że Soja nie boi się mężczyzny - boi się jednego przewoźnego, zdradającego mężczyzny.

Teraz jestem w związku z wiewiłem i Soja nie wyobraża sobie dnia bez tulenia się pod kotłokrę z moim partnerem.

Mój pies rozumiał dużo szybciej niż ja z kim mamuś dowymienia.

4.



Flektó, nasz pies był świadkiem kłótni, kluczek, kłębka mnie i wyrażanie wulgarnymi wyrażeniami sadystycznym, brutalnym, pełnym mienności tonem. Był świadkiem jak mężczyźni podrywali rękę na mnie. Wtedy chwycił się pod stół, krzesło, albo na drążek jego ławki i wywił się uciekał w łeb policjanta pod fotel. Do ogrołu. Czasem warczał na niego, kilka razy próbował ugryźć, bał się go. Mógł chwycić go czasami wyrywając suchy kłębek do miseczek mówiąc: „Nami jedzą, żebyś niedługo, kto tu sądzi”. Robił to z dużym uśmiechem, to miał być żart... z którego śmiać się nie śmiał. Mówił brzo w życiu.  
Dla mnie - lekcje, co się dzieje w głowie mężczyzny, jak traktuje nas, członków rodziny.

5.

*Policja na niewiele się zdała. W obecności innych ludzi zachowywał się wzorowo, a policja była wyraźnie rozczarowana brakiem widocznych skutków przemocy... Wychodząc, jeden z policjantów zauważył sprzęt do bokeja mojego męża i spytał w której drużynie gra. Spojrzeli na siebie, mój ówczesny mąż odpowiedział i się szeroko uśmiechnął. W tamtej chwili poczułam porażającą bezsilność. Zrozumiałam, że jestem całkowicie przeciwko człowiekowi, który się nade mną zęca i przeciwko światu. Całkiem straciłam nadzieję*

6.

*Brłam wszystkie środki uspokajające.*

7.

*Po rozwodzie ojciec dziecka zaprosił mnie na rozmowę. Siedzieliśmy w kawiarni, rozmowa była nieprzyjemna i zdecydowałam się wyjść. W tym momencie dostałam cios w głowę. Dzwoniło mi w uszach. Adrenalina, panika, musiałam uciec jak najszybciej. Kilku mężczyzn w kawiarni chwyciło go. Nie pamiętam nawet, jak dotarłam do domu. Dopiero później zorientowałam się, że bigiel kolczyka w uchu, w które dostałam cios, się wyprostował. Próbowalam przywrócić go do oryginalnego kształtu, ale nigdy nie wyglądał już tak samo.  
Nie mogę się zmusić, żeby z powrotem je założyć.*

8.



*Zawsze gdy widzę cyfrę 8 – zastygam, chociaż rozumiem, że to tylko numerek. Odsuwam od siebie wspomnienia, z którymi kojarzy mi się 8, ale niezależnie od kontekstu, od okoliczności, w których widzę lub słyszę cyfrę 8, mam atak paniki. Jego urodziny są ósmego, po raz pierwszy spotkaliśmy się ósmego i co roku to świętowaliśmy. Choć minęło wiele lat, ta cyfra wciąż przypomina mi o czymś nieprzyjemnym i niebezpiecznym.*

9.

Otwórz drzwi do WC.

Kiedyś, jak miałam 10 lat, nie miałam ochoty iść obiadu. Nie byłam „niejadkiem”, po prostu nie byłam głodna. Mój mama była tego dnia rozdrażniona i tak ją to zdenerwowało, że zaczęła brykać i chciała mnie uderzyć. Pobiegłam do Łazienki i zamknęłam ją „na klamkę”, bo nie było w moich drzwiach zamka. Mama narpała za drzwiami, więc wyispuściłam wolną rękę pasiek ze rufroka i owinięłam go za klamkę i przytrzymałam do kaloryfera. Mama wpadła w furję i tak długo narpała za klamkę, aż powstała pasiek w stropie. Wpadła do Łazienki. Ja niechciałam na rambustym sedzie. Zaczęła mnie bić na orlepie. Wąchoćę pchnęła moją dosiępnąć. To było latem. Potem wyszłam na podwórko w brótkich spodniach na spotkanie z przyjacielką. Miałam spuchnięte, poriniane całe uda, siniaki na ramionach. Przyjacielka zapytała mnie co jej stało, a powiedziałam zwycięznie:  
- Mama jej zdenerwowała.  
- A, normalnie - odpowiedziała ona.  
- No, normalnie.

10.

Odeszłam od przemocowca po ponad 5 latach wspólnego życia. Czasem kiedy trzymam w ręku chochlę, wracają do mnie wspomnienia gwałtów, sytuacji, w których wpychał w moje ciało łyżkę do zupy, korek od szampana lub inne przedmioty z ostrzejszymi krawędziami. Te wspomnienia są tak bolesne, że zastygam, przypominając sobie tamten ból i okrucieństwo.

11.

Moja historia znajduje się na ścianie.



12.

Kiedy pił, był wyjątkowo brutalny. To się powtarzało tydzień w tydzień, przez ponad dwie dekady. Kiedy zbliżał się do domu, wyglądałam przez okno, by ocenić stopień jego upojenia – żeby wiedzieć, jak się zachowywać. Kiedyś zaznaczałam kolorem w kalendarzu te dni, kiedy był pijany i z czasem było ich coraz więcej. Do czasu aż wszystkie dni tygodnia w kalendarzu były pokolorowane.

13.

W dzieciństwie, kiedy jadłam, mój tata siadał przede mną z drewnianą łyżką w ręku. Gdy już ~~nie~~ więcej nie mogłam, uderzał mnie nią w czoło dopóki nie zjadłam wszystkiego z talerza. Jeśli na chwilę wychodził z kuchni, chowałam jedzenie za kanapą, albo wyrzucałam je przez okno.

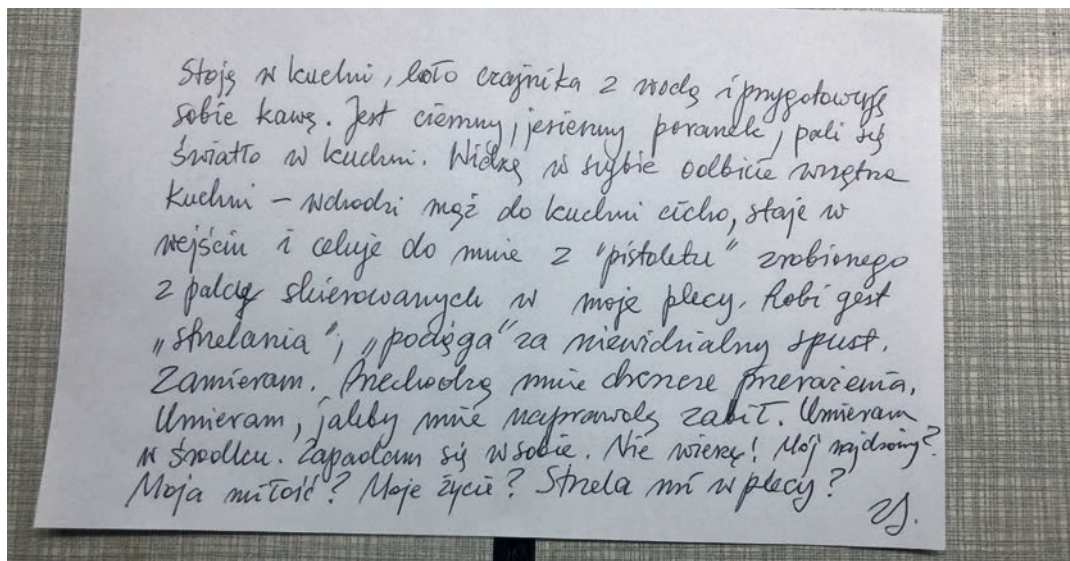
14.

Ostry nóż kuchenny poszybował w moim kierunku. Ostrze miało z 15 centymetrów długości. Miałam szczęście, że mnie nie trafił, tylko spadł na podłogę. Nóż rzucił mój agresywny ojciec.

15.

Jako dziecko byłam wychowywana przez samotną mamę. Mama była dość impleryna. Tato tracił nad sobą panowanie. Była wtedy dość agresywna w gestach. Jednego dnia, kiedy miałam 16 lat pokłóciłyśmy się, bo mnie porwałała mi wyjść z domu (wpadł mi na to mnie porwałała, bo „bała się o moje bezpieczeństwo”). Podczas kłótni rozbiła mięso na kotlety schabowe. W pewnym momencie odwróciła się do mnie z tłucielcem do mięsa. Zaczęłam uciekać w stronę drzwi, pociła mnie. Wybiegłam z domu i w momencie kiedy zamarzła się na mnie z tłucielcem zatrzymałam drzwi, a tłucielce uderzył się w drzwi. Na wysokości mojej głowy. Wtedy pierwszy raz uciekałam z domu. Ślad po tłuczku wprost jest widoczny na moim drewnie, a mama mówi, że mnie ma pojęcia skąd się tam wzięł.

16.



17.

Otwórz szafkę. Moja historia jest w szufladzie powyżej



18.

Moją historię można przeczytać w liście znajdującym się na blacie kuchennym.



19.

[W skrzynce na półce znajduje się zapachowa niebieska choinka do samochodu]

*Zapach w jego samochodzie był bardzo intensywny. Duszący, jak strach i poczucie, że jestem nic nie warta, których często doświadczałam w jego towarzystwie. Jeździł szybko. Auto prowadził z wielką pewnością siebie. Często ruszał zanim jeszcze zdążyłam zapiąć pasy. Teraz wszelkie sztuczne zapachy sprawiają, że robi mi się niedobrze.*

20.

*Książkę otrzymałam jako prezent z okazji ślubowania radcowskiego. Zupełnie o niej zapomniałam. Niedawno ktoś z mojej kancelarii ją znalazł i położył na moim biurku. Dedykacja to jakby kwintesencja jak byłam manipulowana w tamtym czasie. Widziałam tylko „dedykację” i to – sama już nie jestem pewna – albo mi wystarczało, albo przysłałoby wszystkie inne zachowania. Wtedy nie miałam świadomości, że jestem wyzyskiwana emocjonalnie, fizycznie i intelektualnie. Miałam poczucie, że nie jest tak, jak być powinno, ale czekałam na obiecaną stabilizację, normalne życie razem. Bez dwóch zdań byłam uzależniona od osoby. Mechanizm był prosty: słowa, maile, wiadomości, listy, prezenty, wyjazdy, kwiaty, koncerty, umożliwienie rozwoju zawodowego i pilnowanie wyłączności. Miłe, lekkie życie i zupełne zamknięcie mnie dla innych. Życie pełne fałszu i śliskich wymówek. Działania mojego partnera przyniosły taki efekt, że w czasie wolnym, kiedy nie było go w domu, leżałam i czekałam na niego albo wiadomość od niego. Nie byłam w stanie robić nic innego. Był niezwykle czuły, akuratywny, zawsze chętny do pomocy, stwarzał poczucie bezpieczeństwa – wszystko na swoich warunkach. Był genialnym manipulantem, uzależnionym od seksu i pornografii. Pozwalał mi na wszystko. Z moim ciałem też mógł zrobić wszystko, bawić się nim. Chyba do tej pory nie wiem jak do tego podejść i myśleć o tym obiektywnie, że to było coś złego dla mnie. Gdy powiedziałam mu o ciąży, zaproponował, żeby ją usunął i zaoferował pełną pomoc i wsparcie w tym względzie. Miałaby ona wpływ na jego życie zawodowe i to jak oceniać go będą inni. Nigdy mu niczego nie odmówiłam.*

---

21.

Załóż słuchawki, naciśnij Play na odtwarzaczu, aby posłuchać mojej historii.

Odrabiałam pracę domową na zamkniętym pianinie, bo nie mieliśmy stołu. Moja młodsza siostra chodziła do szkoły muzycznej. Moja macocha stwierdziła, że właśnie w tym momencie musiała pograć na instrumencie. Potrzebowałam jeszcze tylko pięciu minut, żeby skończyć zadanie. Macocha zepchnęła mnie z taboretu, a kiedy poszłam powiedzieć tacie, co się stało, zaczęła krzyczeć, że sama spadłam. Kiedy chciałam zabrać książki z pianina, znów mnie popchnęła. Więc ja też ją pchnęłam. Zawołała mojego tatę, który wpadł do pokoju i zaczął mnie dusić. Powiedział: „Nie pozwolę, żebyś tak traktowała moją żonę”.



---

22.

Podarteś nie tylko bilety na koncert  
mojego ulubionego zespołu, żebym nie  
mogła pójść, bo: „mam fatalny gust  
jeśli chodzi o muzykę”. Każdego dnia  
rozdzierateś też na strzępy moją  
samoświadomość i osobowość.

---

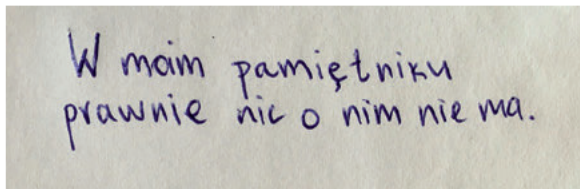
23.

Noc, w którą mój tata  
pryszedł pijany po raz  
pierwszy, zapamiętałam właśnie  
tak. Razem z moją mamą  
nie spałyśmy całą noc  
i rzeździłyśmy na niego.  
Okolo 4 nad ranem  
wrócił i na całym  
regulator włączył piosenkę  
„Jenny” z tej właśnie płyty.  
Już zawsze będzie  
mi się ona kojarzyła  
z początkiem fali kryzysu.  
A za dziesięć lat  
to moja ulubiona płyta.

- 
24.  
Zadzwon pod numer umieszczony na żółtej poduszce.

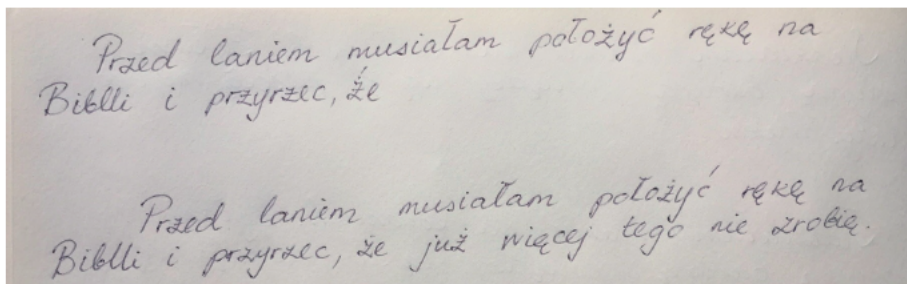


- 
- 25.



- 
26.  
*Mój notatnik jest pusty. To za bardzo boli, żebym mogła przelać to na papier. Nawet nie widzę, jaki to by miało sens. Mam wrażenie, że opisanie tej sytuacji sprawi, że świat stanie się tylko jeszcze mroczniejszy.*

- 
- 27.



- 
28.  
Należy odtworzyć dwa prawe skrzydła. Otwarcie jednego to druga połowa historii. Początek jest na zewnętrznym skrzydle.

- 
29.  
Posłuchaj. W głośniku odtwarzana jest moja historia.

*To mój ulubiony fotel. Wciąż uwielbiam siadać w nim wieczorami, rozmyślać o minionym dniu, pić wino i czytać książki. Jednak czasem kiedy na niego patrzę, przypomina mi się, jak mój pijany mąż próbował mnie udusić. Chwilę wcześniej rzucił nasze 2-miesięczne dziecko na sam brzeg siedziska. Leżałam na podłodze, jego ręce ścisnęły moją szyję, a ja patrzyłam, a to na jego szalone oczy i myślałam, że mnie zabije, a to na dziecko, które mogło w każdej chwili spaść z fotela. W pewnej chwili zebrałam w sobie siłę i udało mi się go odepchnąć. Zaczęłam krzyczeć, złapałam dziecko i wezwałam pomoc. Później moi bliscy stwierdzili, że to pewnie ja spowodowałam takie jego zachowanie. Kiedy odeszłam dwa miesiące później, nasi wspólni przyjaciele pytali: „Jak mogłaś to zrobić tak miłemu człowiekowi?”*



- 
30. - 32.  
Moja historia jest przed eksponatem





33.

TWOJE ŁZY NIC DLA  
MNE NIE ZNACZA.

34.

„Zabiję się, jeśli mnie zostawisz”. Zostałam. A on żyje i ma się świetnie.

35.

Sówka  
to jest maszynik, który dostalam od  
mojego narzeczonego. Nositam go  
niemal przez cały czas, potem  
wisiata na oknie w moim pokoju,  
więc musiatam widzieć wszystko.  
Jak mnie nasywa, drzczy, gwałci.  
Drobni na podobie do niepamiętności.  
może nawet miałam go wtedy  
na szyi.

36.

Często mówił, jak powinnam się  
zachowywać: „Dobra dziewczyna nosi  
takie bikini, że oglądają się za nią  
wszyscy na plaży.” Chciał, żeby  
faceci mu zazdrościli. Czulałam się jak  
trofeum, a nie jego dziewczyna.

37.

Pierwszy związek często kojarzy się z dziecięcą radością. W moim przypadku – z emocjonalną manipulacją. Ponieważ nie zgodziłam się z nim przespać, postawił mi ultimatum – musiałam przynajmniej wysłać mu nagie fotki, bo tak robią wszystkie dziewczyny, zwłaszcza takie, które nie zaspokajają fizycznie chłopca-

ka. Nie miałam się kogo poradzić. Później wykorzystał to, żeby mnie szantażować.

---

38.

Moja historia jest w środku.



39.

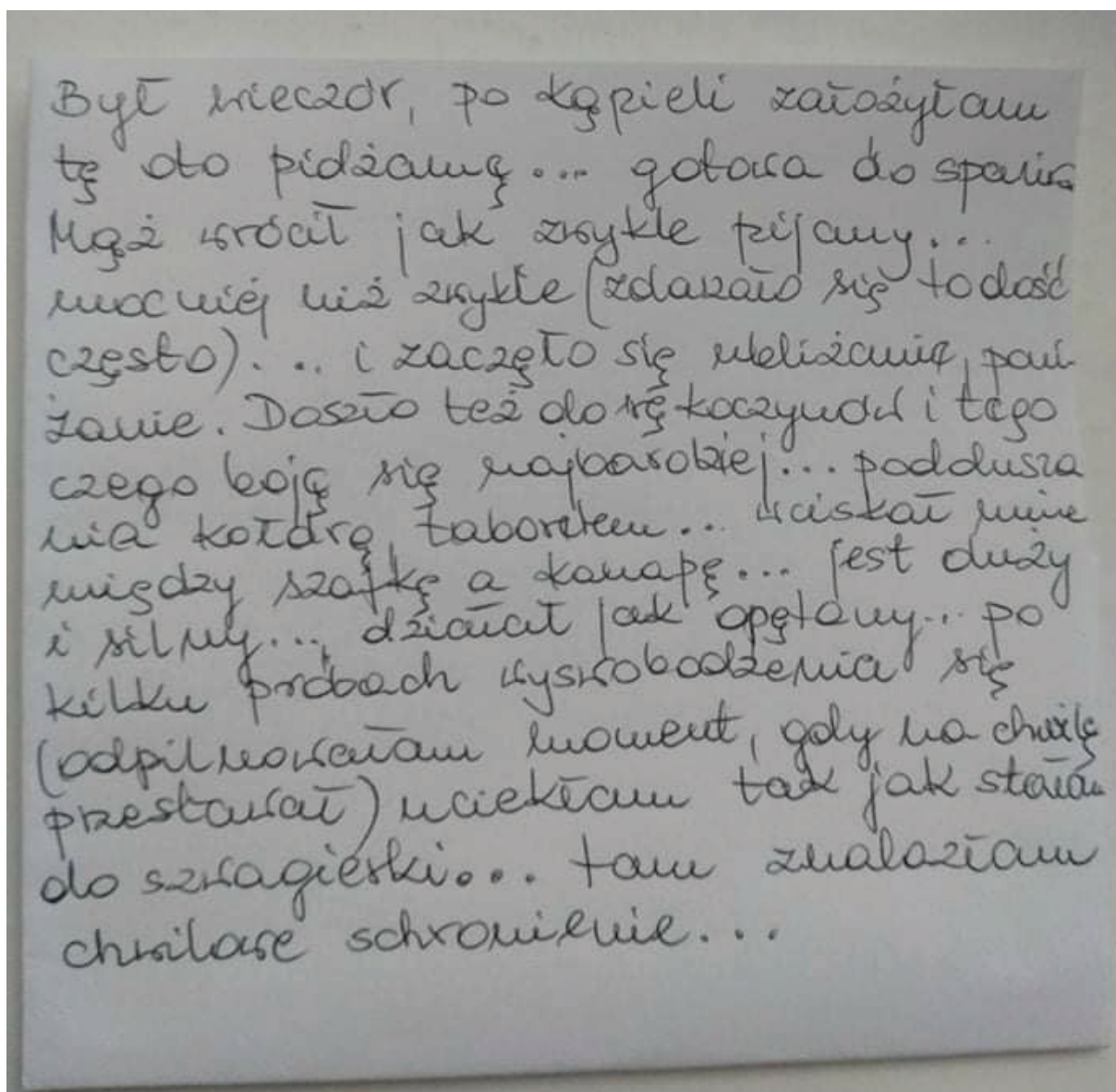
Podnieś narzutę i zerknij pod łóżko.

*Znalazłam to pudełko w domu, pod łóżkiem. Miałam 11 albo 12 lat.*

*Rozumiałam, co to jest. Nie dotykałam go, ani nie powiedziałam o nim nikomu, bo myślałam, że należy do moich rodziców. Dopiero po kilku latach okazało się, że mój ojciec używał go z jedną z moich krewnych, która była w moim wieku. Czuję się okropnie, że nie mogę cofnąć się do momentu, kiedy znalazłam to pudełko. Gdybym pokazała je mamie, albo chociaż biegła z nim po domu, może to okropieństwo wcześniej wyszłoby na jaw.*

---

40.



Jest spokojny poranek. Wchodzę niespiesznie  
 do kuchni na poranne kawy – może sobota, niedziela,  
 jest ciepły, letni dzień, choć w kuchni w  
 jełwabej, a może bawetnianej kruszce nocnej,  
 nie samizdecach. Nagle stynę ostre: „ubierz się”,  
 „Jak ty wyglądasz” i gest renytrzy strony  
 dtoni, typu protelegjonalne „odejdz” / „idź sobie” /  
 „wynoś się stąd”, odwracając głowę i twarz  
 z obrzydzeniem. Syry „wypierdalaj” i patrac  
 mi w oczy symuluje „wymioty”? Wtada  
 dwa palce do ust, jakby chciał spowodować  
 wymiotowanie, jakby ~~chciał spowodować~~  
 „robilo mu się nieobno”.

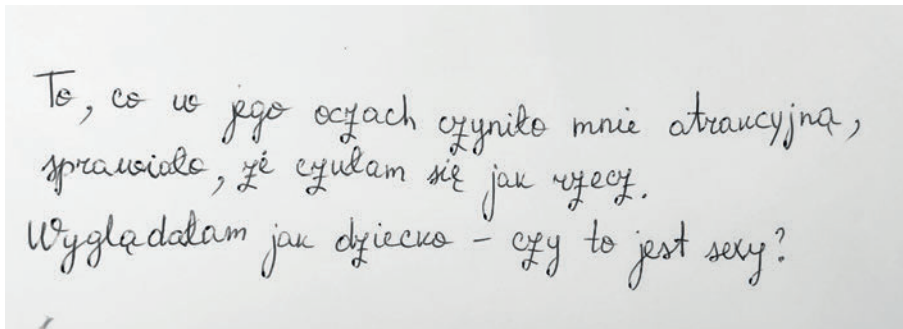
z.

Byłam "tresoranc", aby zrealizować plan  
 na życie mojego partnera. Idealnie "życie po życie"  
 po jego rozpadzie. Okazało się, iż miałam być  
 idealnie zgodna z jego wyobrażeniami o sobie.  
 Rano się poruszał przed chwilą długo, karcił się rano,  
 dawał (wystrzelał parę godzinami), woda i punktualnie  
 do pracy. Dał sobie tylko karę i rano. Chciał  
 przygotować! Sporty, czytanie, rozmowy (ale tylko o jego  
 karierze - polityce). Spotkani z majowymi i czytanie  
 imprez rodzinnych - tylko z jego majowymi i rodziną.  
 Stylizacja, pranie życia dla realizacji planu.  
 Sukcesy, które przekazuje - nie "praca",  
 byłam z nią nieatrakcyjna, nie porządkowa,  
 nie takiej sobie chęci, nie takiej sobie  
 wyobraźni. Stądłam ubrać coś innego.

Miałam na sobie sukienkę, kiedy rzucił się na mnie, z pięściami, popchnął na podłogę i leżącą skopał  
 twardymi butami. Następnego dnia miałam siniaki na całym ciele, wzięłam swoją córeczkę i wyprowadzi-  
 łam się do mamy. Nie miałam nic. Mama patrzy na to z rozpaczą i troską. Widzi, że on przyjeżdża, błaga,  
 obiecuje. A ona mówi - będzie tylko gorzej. Nie rób tego „albo ja, albo on” - wybieram jego, kogoś, kogo  
 kochałam ponad wszystko, a kto potem, już po śmierci mamy, kiedy jestem bezbronna, samotna, oszuka  
 mnie, zdradzi i porzuci po niemal 30 latach.

---

44.



To, co w jego oczach czyniło mnie atrakcyjną,  
sprawiało, że czułam się jak ryba.  
Wyglądałam jak dziecko - czy to jest sexy?

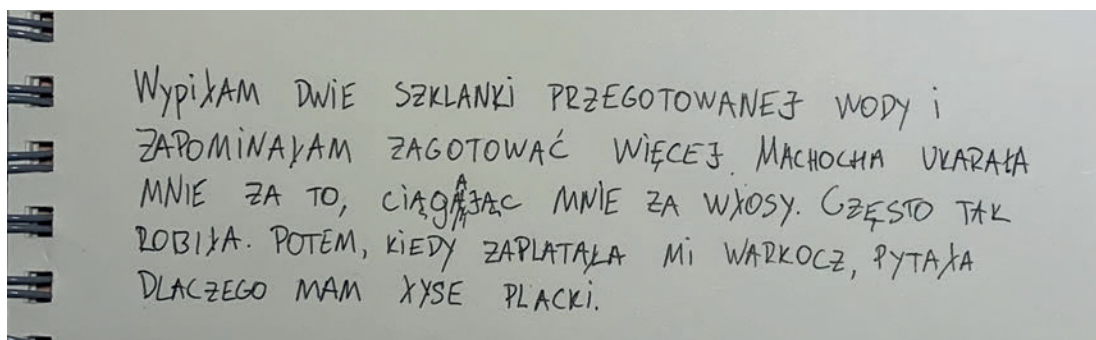
---

45.

Kiedy byłam w drugiej ciąży, mąż z teściową znęcali się nade mną. Kiedy w czwartym miesiącu ciąży odeszły mi wody, w szpitalu mąż dał mi różaniec, żebym się modliła.

---

46.



Wypiłam DWA SZKLANKI PRZEGOTOWANEJ WODY I  
ZAPOMINAŁAM ZAGOTOWAĆ WIĘCEJ. MACHOCHA UKARAŁA  
MNIĘ ZA TO, CIĄGĄJĄC MNIE ZA WŁOSY. CZĘSTO TAK  
ROBIŁA. POTEM, KIEDY ZAPŁATAŁA MI WARKOCZ, PYTAŁA  
DLACZEGO MAM XYSE PLACKI.

---

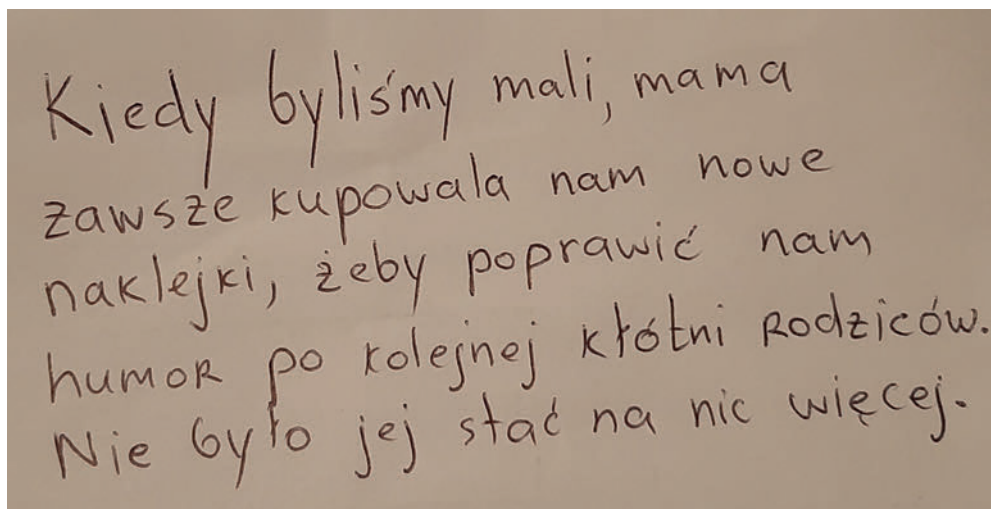
47.

Stań przy łóżku przodem do okna i popatrz na ścianę nad globusem.

*Aby upewnić się, że odpowiednio dorastam, mój tata umieścił w moim pokoju monitoring.*

---

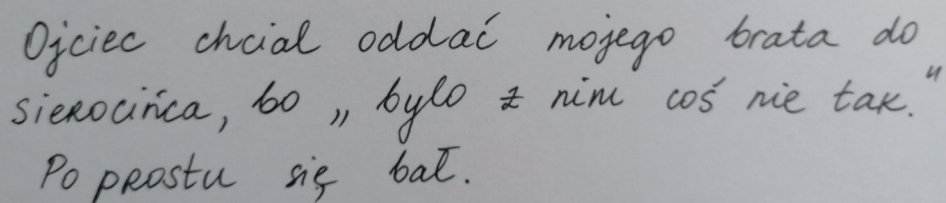
48.



Kiedy byliśmy mali, mama  
zawsze kupowała nam nowe  
naklejki, żeby poprawić nam  
humor po kolejnej kłótni rodziców.  
Nie było jej stać na nic więcej.

---

49.



Ojciec chciał oddać mojego brata do sierocińca, bo „było z nim coś nie tak.”  
Po prostu się bał.

---

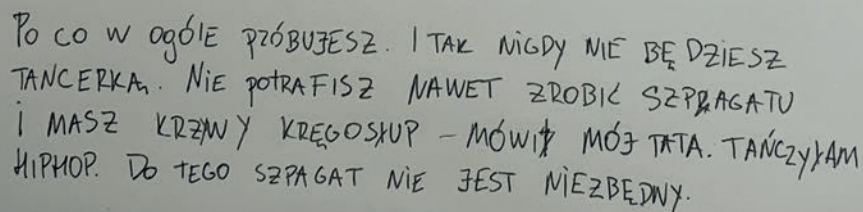
50.

Moja historia znajduje się na torach pociągu Lego.

*Byłam w ciąży z najmłodszym dzieckiem. Mojemu facetowi nie podobało się zachowanie i postawa mojego najstarszego syna. Często wykorzystywał je jako wymówkę do agresywnych tyrad i krzyków. Pamiętam jak dziś, jak musiałam zasłonić syna moim wielkim brzuchem, żeby ten facet go nie uderzył. A on przecież tylko spokojnie bawił się Lego.*

---

51.



PO CO W OGÓLE PRÓBUJESZ. I TAK NIGDY NIE BĘDZIESZ  
TANCERKA. NIE POTRAFISZ NAWET ZROBIĆ SZPAGATU  
I MASZ KRZYWY KRĘGOSKUP - MÓWIŁ MÓJ TATA. TAŃCZYŁAM  
HIPHOP. DO TEGO SZPAGAT NIE JEST NIEZBEDNY.

---

52.

Podążaj za czerwonym kablem i otwórz kosz.



---

Opuść mieszkanie, następnie teren posesji. Po przekroczeniu furtki skieruj się w lewo, podążaj wzdłuż płotu. Spójrz na ścianę domu.

---

Skręć w lewo za róg. Spójrz na balkon.

# MUZEUM DOWODÓW RZECZOWYCH

Jana Jacuka, Laura Stašāne – autorki  
Katarzyna Minkowska, Marta Piotrowska – scenografia  
Izabella Dudziak, Kinga Bobkowska – pracowniczk Muzeum  
Zuzanna Janin – ledon/neon „nikt Ci nie uwierzy”  
uczestniczki maratonu czytania świadcstw: Agnieszka, Aleksandra, Alina, Ana, Elżbieta, Izabella,  
Katarzyna, Kinga, Magda, Marta, Zofia, Zuzanna

dział techniczny:  
Mariusz Basiak, Tomasz Ciężarek, Piotr Domiński, Piotr Gromek, Łukasz Jara, Sebastian Kuźma,  
Tadeusz Tomaszewski, Tomasz Trojanowski, Łukasz Winkowski

zespół ds. multimediiów:  
Marcin Metelski, Bartłomiej Zajder

dział administracji:

dział rozwoju publiczności:  
Wiktoria Grochowska, Justyna Matyjaśkiewicz, Damian Piwowarczyk, Agnieszka Prokopczuk,  
Monika Zielińska, Bartek Wlazło i Monika Pizło

rzeczniczka prasowa i koordynatorka współpracy z mediami:  
Kaja Stępkowska

zespół ds. projektów międzynarodowych:  
Agata Kołacz

asystent ds. literackich:  
Jacek Telenga

kierowniczk produkcji: Magda Igielska  
współpraca produkcyjna: Urszula Musiał-Kozłowska

Szczególne podziękowania dla Piotra Oliwera Dulińskiego,  
Anny Rochowskiej i Anny Szałas

Specjalne podziękowania dla Akademii Teatralnej w Warszawie.

muzeum dowodow@trwarszawa.pl

